

JÓNASZ Józefów



NR 9 (12) PAŹDZIERNIK 2011 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ



FUNDATORZY:
HANNA I MAREK SŁOPEK

PIELGRZYMKA WĘDROWNIKÓW NA ŚWIĘTY KRZYŻ ■ 5

CHRZEŚCIJAŃSKI PSYCHOLOG ■ 6-7

CZYM JEST DLA DZIECKA ROZWÓD RODZICÓW? ■ 8-9

Św. Łukasz Ewangelista

„PIEWCA ŁASKAWOŚCI CHRYSYTA”



Stół Słowa Bożego oraz Stół Ciała i Krwi Pańskiej to dwa spójne elementy celebracji Eucharystii. Słowo Boże – wierne, niezienne, aktualne, przekazane nam przez wiernych świadków Jezusa Chrystusa. Nie sposób, aby zabrakło w naszej świątyni postaci czterech Ewangelistów, autorów najważniejszych Ksiąg Nowego Testamentu. Ich wizerunki dostrzegamy w wieży nad prezbiterium.

Autorem trzeciej Ewangelii i Dziejów Apostolskich jest św. Łukasz, lekarz i towarzysz podróży misyjnych św. Pawła Apostoła.

Tymi słowami rozpoczyna on swą Ewangelię: „Wielu już starato się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abys się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono” (Łk 1,1–4). W odróżnieniu od pozostałych Ewangelistów, Łukasz nie znał osobiście Jezusa, nie był naocznym świadkiem wydarzeń, które opisał w swej Ewangelii. Podkreślił to bardzo mocno już we wstępie do niej. Natomiast w wielu zdarzeniach opisanych w Dziejach Apostolskich brał udział osobiście, jako towarzysz św. Pawła podczas jego podróży (Dz 16,11.16).

Na przestrzeni wieków niektórzy nazwali św. Łukasza „piewcą łaskawości Chrystusa”. Rzeczywiście, Jezus, którego nam ukazał, jest pełen dobroci, szczególną miłością darzy biednych, chorych, odrzuconych przez społeczeństwo. Tylko Łukasz zapisał Jezusowe przypowieści o zaginionej owcy, zgubionej drachmie czy synu marnotrawnym.

Św. Łukasz przedstawiany jest w ikonografii w towarzystwie wołu lub byka. To dlatego, że jego Ewangelia rozpoczyna się od zjawienia się archanioła Gabriela w świątyni jerozolimskiej kapłanowi Zachariaszowi, gdzie wówczas składano Bogu w ofierze m.in. woły (Łk 1,5-25).

Zaś późna legenda, której ślady spotykamy po raz pierwszy dopiero około 530 r. w pismach Teodora Lektora mówi, iż św. Łukasz był malarzem ikon. Przypisuje mu się autorstwo wielu ikon, w tym powszechnie czczonego w średniowiecznym Bizancjum obrazu Marii Theotokos, Czarnej Madonny czy wizerunku Matki Boskiej Kostromskiej.

Niech Boże Słowo pozostawione nam na kartach Ewangelii św. Łukasza okaże względem nas swą moc i wyda owoce w naszym chrześcijańskim życiu.

Dniem św. Łukasza jest w kalendarzu liturgicznym 18 października.

Oddajemy do Państwa rąk kolejny numer naszego pisma, które zmienia nieco swój wygląd. Nasz Józefów ewoluuje by w przystępnej formie coraz lepiej informować o życiu naszej parafii. Za nową szatę graficzną serdecznie dziękuję Iwonie i Krzysztofowi Giedzińskim. Wielkie słowa podziękowania należą się też Joannie Cudnej, która tworzyła poprzednie numery naszego miesięcznika.

W bieżącym numerze polecam szczególnie rozmowę Aleksandry Sulej z Agnieszką Nowakowską o dylematach z pogranicza wiary i psychologii oraz kolejny artykuł z cyklu „Bardziej Być”, w którym Paweł Woliński opisuje skutki, jakie na dzieciach wywiera rozwód rodziców.

Obok znanych już cykli, takich jak „Nauczanie Kościoła”, „Wspólnoty w naszej parafii” czy „Z historii parafii” rozpoczynamy kolejny dotyczący liturgii. W lepszym rozumieniu liturgii, która jest centrum naszej wiary, pomocne będą teksty Michała Cudnego.

Warto też zapoznać się z niezwykle ciekawym tekstem Marcina Wargockiego, który przybliży mniej znane aspekty pobożności maryjnej.

Gorąco zachęcam Państwa do współtworzenia „Naszego Józefowa” i nadsyłania własnych pomysłów, tekstów lub zdjęć związanych z naszą parafią.

■ SZYMON RUMAN

Spis treści

Kalendarium	3
Z życia Parafii	4
Pielgrzymka wędrowników na Święty Krzyż ..	5
Chrześcijański psycholog – rozmowa z Agnieszką Góral-Nowakowską	6-7
Czym jest dla dziecka rozwód rodziców? ...	8-9
Najważniejsze spotkanie	10
Przed obliczem Boga	11
Kronika parafialna	12
Matka Boża z Kibeho	13
Recenzje i ogłoszenia	14

Kalendarium

■ 1 października – ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS – DZIEWICY I DOKTORA KOŚCIOŁA

Teresa Martin złożyła swoje śluby zakonne w klasztorze karmelitanek w Lisieux. Odnaczała się pokorą, prostotą ewangeliczną i wielką ufnością w Boga. Oddała swoje życie w ofierze za zbawienie dusz i za Kościół. Umarła w wieku 24 lat. Jan Paweł II w 1997 r. ogłosił ją Doktorem Kościoła Powszechnego.

■ 4 października – ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

Jan Bernardone urodził się w Asyżu w 1182 r. Po lekkomyślnie spędzonej młodości nawrócił się, i wyrzekłszy się dóbr doczesnych, postanowił żyć w ubóstwie, aby naśladować Chrystusa. Założył Zakon Braci Mniejszych i siostr klarysek, a także trzeci zakon przeznaczony dla ludzi świeckich. Pod koniec życia otrzymał stygmaty ran Chrystusa.

■ 15 października – ŚW. TERESY OD JEZUSA, DZIEWICY I DOKTORA KOŚCIOŁA

Teresa urodziła się w Avili. W dwudziestym roku życia wstąpiła do klasztoru karmelitanek. Za natchnieniem Bożym przeprowadziła reformę swojego zakonu mimo wielu przeciwności. Na podstawie własnych doświadczeń napisała szereg dzieł zawierających głęboką naukę o życiu mistycznym.

■ 19 października – BŁ. JERZEGO POPIEŁUSZKI, PREZBITERA I MĘCZENNIKA

Urodził się 14 IX 1947 r. we wsi Okopy koło Suchowoli. Związany był z ruchem społecznym „Solidarność”, w którym pełnił funkcję kapelana. Był synem Władysława Popiełuszko i Marianny Gniedziejko. Po ukończeniu szkoły średniej Popiełuszko odkrył w sobie powołanie, i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchowego w Warszawie. W latach 70-tych pełnił duszpasterską posługę w parafiach; Św. Trójcy w Ząbkach i Matki Bożej Królowej Polski w Aninie oraz Dzieciątka Jezus na Żoliborzu. Od 1980 r. prowadził Mszę świętą za ojczyznę. Działalność Popiełuszki nie podobała się ówczesnym władzom, był on wielokrotnie przesłuchiwany, otrzymywał wiele listów z pogróżkami. 19 X 1984 r. umundurowani funkcjonariusze milicji zatrzymali samochód którym podróżował ks. Jerzy, i porwali go wraz z jego osobistym kierowcą, któremu udaje się uciec. Dn.30 X z zalewu wiślanego koło Włocławka zostaje wyłowione ciało Księdza. Pogrzeb Popiełuszki miał miejsce 3 XI 1984 r. i miał charakter wielkiej, patriotycznej, antykomunistycznej manifestacji. W grudniu 2009 r. papież Benedykt XVI podpisał dokument stwierdzający męczeństwo ks. Popiełuszki, a w czerwcu 2010 r. odbyła się Msza beatyfikacyjna.

■ 22 października – BŁ. JANA PAWŁA II, PAPIEŻA

Karol Józef Wojtyła urodził się w 1920 r. w Wadowicach. Wyświęcony na kapłana w Krakowie kontynuował studia teologiczne w Rzymie. Mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej, w roku 1964 został jej arcybiskupem metropolitą. Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II. 16 X 1978 r. wybrany na papieża, przyjął imię Jana Pawła II. Jako gorliwy pasterz otaczał szczególną troską przede wszystkim rodziny, młodzież i ludzi chorych. Odbył liczne podróże apostolskie do najdalszych zakątków świata. Szczególnym owocem jego spuścizny duchowej są m.in.: bogate magisterium, promulgacja Katechizmu Kościoła Katolickiego, Kodeksu Prawa Kanonicznego Kościoła łacińskiego i Kościołów wschodnich. Zmarł w Rzymie, 2 IV 2005r., w wigilię Święta Miłosierdzia Bożego. Dn.1 V 2011 r. papież Benedykt XVI ogłosił swojego poprzednika na Stolicy Piotrowej – Jana Pawła II błogosławionym.

■ 28 października – ŚW. APOSTOŁÓW SZYMONA I JUDY TADEUSZA

Szymon Apostoł urodził się w Kanie. Miał przydomek Goriłwy.

Juda, który nazywał się także Tadeusz, to ten Apostoł, który w czasie Ostatniej Wieczerzy pytał Chrystusa, dlaczego objawił się tylko uczniom, a nie światu (J 14,22).

18 WRZEŚNIA

Drużyna i szczep Skautów Europy już w Józefowie!

O godzinie 10 w naszej Parafii odprawiona została Msza Święta z udziałem wilczków i harcerzy. Po Mszy odbył się uroczysty apel, w czasie którego został uznany 1 Szczep Józefowski FSE św. Stanisława Kostki. W skład Szczepu wchodzi gromada wilczków oraz dopiero powołana drużyna harcerska.

Podczas apelu nasz kapelan – ksiądz Paweł Czeluściński poświęcił nowy sztandar. Po poświęceniu nowy drużynowy harcerzy odnowił swoje przyrzeczenie harcerskie oraz złożył przysięgę drużynowego. Potem wznosiliśmy okrzyki radości i podrzucaliśmy nowego drużynowego. Po zakończeniu apelu wilczki i harcerze rozpoczęli swoje zbiórki. Po wakacjach skład naszej wilczkowej gromady uległ zmianie. Kilku naszych kolegów szóstkłasiaków przeszło do drużyny harcerskiej, a my przyjęliśmy paru kandydatów na wilczki z klas trzecich.

Kiedy wszystkie sprawy organizacyjne zostały ukończone, zgodnie z naszym zwyczajem powędrowaliśmy do lasu. Tam zagraliśmy w naszą ulubioną grę, czyli w Drzewo Mocy. Po grze (jest to bardzo długa gra) jedliśmy śniadanie, a następnie zagraliśmy w nową grę, specjalnie na tę okazję wymyśloną, czyli w grę ze opartą na wydarzeniach z życia św. Stanisławem Kostki. Po skończonej zabawie udaliśmy się pod nasz kościół, gdzie modlitwą zakończyliśmy zbiórkę.

► PATRZ GALERIA NA STR. 16

■ AF

24 WRZEŚNIA

W Ostrówku odbyły się uroczystości związane z poświęceniem Domu świętej Siostry Faustyny Kowalskiej.

16 osób z naszej parafii wyruszyło rowerami na pielgrzymkę do tego miejsca. Organizatorem i przewodnikiem był ksiądz Paweł, a wśród uczestników większość tych, którzy w sierpniu wzięli udział w Rowerowej Pielgrzymce do Częstochowy, ministranci oraz nowi amatorzy dwóch kółek. Trasa przewidziana była na ok. 100 km. w obydwie strony. Trzeba było wstać wcześniej rano, gdyż



o 6.00 zebraliśmy się na placu przy plebani, skąd szybko ruszyliśmy w drogę. Pierwszy odpoczynek zrobiliśmy w Zieloncu, gdzie znajduje się Dom Generalny Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi, czyli naszej Siostry Doroty, która również dzielnie z nami podróżowała. Tu zjedliśmy śniadanie, a Siostry poczęstowały nas gorącą herbatą. Z Zielonki pojechaliśmy do Kobyłki, gdzie nawiedziliśmy Bazylikę Trójcy Świętej.

Szybko dojechaliśmy do Klembowa – miejsca pierwszej części uroczystości. To właśnie do kościoła parafialnego w Klembowie siostra Faustyna Kowalska, wówczas jeszcze Ostrówka uczestniczyć we Mszach Świętych i nabożeństwach. Modliła się o swoje powołanie i tu złożyła w czerwcu 1925 prywatny ślub czystości.

W Klembowie na dużym placu przed kościołem rozpoczęła się o godz. 11.00 Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem Kardynała Roberta Saraha, który przybył z Watykanu.

Pogoda dopisała. Licznie zgromadzeni pielgrzymi zajęli miejsca w wyznaczonych sektorach. Wśród nich również my. Wszyscy w jednakowych, okolicznościowych czerwonych koszulkach, czym wzbudziliśmy zainteresowanie innych.

Msza święta odbyła się w języku łacińskim, tak więc każdy otrzymał książeczkę z polskim tłumaczeniem liturgii. Następnie po Eucharystii przyszedł czas na drugą część uroczystości. Po Mszy Świętej zaczęła formować się z Klembowa długa procesja. Pielgrzymi modląc się i śpiewając przeszli ok. 4 km z Klembowa do Ostrówki. Na czele procesji niesiony był krzyż oraz relikwie św. Faustyny. Nasza grupa z ro-

werami szła na końcu. Na miejscu ksiądz Kardynał pobłogosławił obecnych i Dom świętej Faustyny, w którym Helena spędziła ostatni rok przed wstąpieniem do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie. W tym domu mieszkała i pracowała opiekując się dziećmi żydowskiej rodziny Lipszców. To właśnie w Ostrówku Helena Kowalska zakończyła świecki etap życia.

W imieniu współpielgrzymów zapraszam na kolejne dłuższe lub krótsze rowerowe pielgrzymowanie.

► PATRZ GALERIA NA STR. 15

■ BD

9 PAŹDZIERNIKA

„Jan Paweł II – Człowiek Modlitwy” – to hasło XI Dnia Papieskiego organizowanego z inicjatywy Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

Dlaczego „człowiek modlitwy”? Pierwszeństwo modlitwy ujawniało się we wszystkich okolicznościach życia Papieża. Pozostanie w naszej pamięci obraz modlącego się brewiarzem przed obrazem Matki Najświętszej Ojca Świętego, kiedy w tym samym czasie czekały na niego rzesze wiernych i światowe media. Nie sposób też zapomnieć przejmującego obrazu przyłgnięcia Jana Pawła II do krzyża podczas ostatniej w swym życiu Drogi Krzyżowej.

Także w naszej parafii pamiętaliśmy o Dniu Papieskim. Z tej okazji po wieczornej, niedzielnej Mszy Świętej odbył się pokaz slajdów i montaż słowno-muzyczny, przygotowane przez rodziny z parafii. Slajdy przedstawiały zdjęcia z dzieciństwa, młodości i czasów biskupio-kardynalskich Karola Wojtyły a także zdjęcia z okresu papieskiego aż do śmierci i pogrzebu oraz beatyfikacji. W części słowno-muzycznej wykorzystane zostały fragmenty przemówień Jana Pawła II, odczytane fragmenty książki „Świadectwo” – wywiadu z Kardynałem Stanisławem Dziwiszem, wspomnienia o Ojcu Świętym oraz utwory zespołu Trio Pro Deo, których teksty, to poezja Karola Wojtyły z poematu „Pieśń o Bogu ukrytym”. Tegoroczny Dzień Papieski był wyjątkowy ze względu na niedawną beatyfikację Jana Pawła II i stał się okazją do dziękczynienia Bogu za to wydarzenie.

■ IB

Odbył się w naszej parafii kolejny, już 48. Dzień Krwiodawstwa. I po raz kolejny nie zabrakło parafian, który poprzez bezinteresowny dar z siebie wspomogli osoby, którym krew jest niezbędna dla zdrowia, a często nawet dla życia.

Akcja Krwiodawstwa doskonale wpisala się w obchody Dnia Papieskiego, gdyż udział w niej był realną odpowiedzią na wołanie błogosławionego Papieża Polaka: „*Niech dawcy krwi, którym należy się wdzięczność wszystkich, będą coraz liczniejsi we wszystkich częściach świata*”. Krwiodawcy z naszej parafii potwierdzili zatem swoją postawą, że należą do pokolenia JPII.

Wszystkim, którzy włączyli się w to dzieło: organizatorom, pracownikom Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie i przede wszystkim Krwiodawcom serdecznie dziękujemy i... prosimy o więcej! Kolejny Dzień Krwiodawstwa już w styczniu 2012 r.

■ MB

PIELGRZYMKA wędrowników

W dniach 22–25 września 2011 r. blisko 300 wędrowników – Skautów Europy z całej Polski pielgrzymowało, jak co roku, na Święty Krzyż. W tym roku hasłem przewodnim były słowa „**Kto nie dał wszystkiego, nie dał nic**”.



NA ŚWIĘTY KRZYŻ

■ DZIEŃ PIERWSZY:

W czwartkowe popołudnie skauci ze wschodniej części Warszawy i okolic, wraz z innymi z całej Polski rozpoczęli swoją pielgrzymkę. Najpierw udali się w okolice Łysej Góry, gdzie podzielili się na trzy trasy: św. Emeryka, św. Jacka oraz św. Wojciecha. Stamtąd wyruszyli już pieszo na Święty Krzyż.

Po przyjeździe późnym wieczorem poszliśmy na Mszę Świętą, a potem już szybko rozbiliśmy namioty, zjedliśmy kolację i wspólnie – kręgami – odmówiliśmy modlitwę na zakończenie dnia, aby być gotowym na czekające nas wyzwania.

■ DZIEŃ DRUGI:

W piątek obudziliśmy się o 6.30, aby zaśpiewać pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze...”, umyć się, oraz pójść na mszę świętą o 7.00. Po śniadaniu złożyliśmy namioty. Przed wyruszeniem na trasę św. Jacka mieliśmy bardzo ciekawą konferencję na temat stylu wędrownika prowadzoną przez Pawła Borowieckiego. Potem wyruszyliśmy w całodniową wędrowkę do Grzegorzowic.

Modląc się w drodze, rozważając pismo święte (Godzina Drogi), odmawiając różaniec, prowadząc między sobą dyskusję, gotując wspólnie, oraz obserwując otaczającą nas piękną przyrodę, mogliśmy oderwać się na chwilę od naszego codziennego życia i przez te kilka dni być naprawdę bliżej Boga. Ten czas pozwalał na dogłębne spojrzenie w głąb siebie, walkę ze słabościami i przezwyciężanie ich.

Podczas drogi dołączył do nas ksiądz Paweł Cieślik, który towarzyszył nam już do samego Świętego Krzyża i dzięki któremu nasza pielgrzymka nabrała jeszcze głębszego wymiaru duchowego.

Po kolacji i rozbiciu namiotów w Grzegorzowicach rozpoczęło się bogate w śpiewy ognisko. Najważniejszą jej częścią było świadectwo wygłaszane przez przyszłego Harcerza Rzeczypospolitej. Po radach kręgów i wieczornych modlitwach, w ciszy, wszyscy udali się na spoczynek.

■ DZIEŃ TRZECI:

Sobota była najbardziej wyczekiwany dzień podczas wędrowki na Święty Krzyż. Do Nowej Słupi pozostał nam już tylko dość krótki marsz. Po dotarciu na miejsce, w samo południe, spotykamy się już wszyscy, na Mszy Świętej w języku łacińskim, aby wspólnie modlić się i przyozdobić ją pięknym śpiewem. Po mszy mieliśmy czas na ugotowanie obiadu, rozbicie się, oraz przygotowanie się do konferencji prowadzonych przez bardziej doświadczonych Harcerzy Rzeczypospolitej. Pierwszą dla wszystkich, prowadził Marcin Kruk, nasz naczelnik, o prawie harcerskim. Potem musieliśmy wybrać jedną z trzech: Zbyszka Korby: „Jak bronić Wiary i Kościoła”, Pawła Borowieckiego: „Jak bronić Wiary i Kościoła w obecnych czasach”, oraz Huberta Nakoniecznego: „Czym jest i skąd wziął się kryzys ekonomiczny na świecie”. Następnie rozpoczęła się biesiada. Na początku prezentowanie były scenki przygotowane przez kręgi szefów dotyczące tegorocznej wędrowki do Santiago de Compostela, oraz Światowych Dni Młodzieży w Madrycie.

Wszystko zakończyło się krótko po zapadnięciu zmroku. Po tym nadszedł czas na Drogę Krzyżową. Idąc w ciszy przez ciemny las, wchodząc po kamienistym podłożu na św. Krzyż, rozświetlając drogę pochodniami, oraz niosąc na zmianę po-

teżny krzyż, mogliśmy choć w małej części doświadczyć męki Pańskiej.

Po dotarciu na szczyt, stojąc przed drzwiami bazyliki, czekaliśmy na moment, aby rozpocząć śpiew: „Panie nasz Panie, dokąd pójdziemy?”. Czekaliśmy na tą chwilę bardzo długo. Każdy, mimo zmęczenia i chłodu myślał już tylko o przekroczeniu progu świątyni i spotkania z prawdziwym, czekającym na nas Bogiem. Po otwarciu wrót, grupa skautów wniosła krzyż na ołtarz, który wskazywał nam symbolicznie kierunek drogi naszego zbawienia. Następnie odbyła się wspólna adoracja połączona ze śpiewami i rozważaniami.

Po jej zakończeniu nadszedł czas na obchód Wymarszu Wędrownika. W szpalerze pochodni pojawiło się trzech skautów: Michał Walicki, Mateusz Flis i Szymon Ruman, którzy odnowili swoje przyrzeczenia, oraz złożyli obowiązek ofiarnej służby dla Federacji na całe życie. Już jako Harcerze Rzeczypospolitej wyruszyli w nocną wędrowkę ze śpiewem na ustach.

Na samym końcu czekało nas zejście po stromej i kamienistej ścieżce. Nikomu nie przeszkadzało zmęczenie i ciągłe potykanie się o kamienie w ciemnościach wrześniowej nocy. Wszyscy wspólnie podążali w dół odmawiając różaniec za nowych HR-ów. Przy obozowisku czekała na nas gorąca herbata i mały posiłek. Pozostała już tylko chwila na osobistą modlitwę i sen.

■ DZIEŃ CZWARTY:

Tego dnia wzięliśmy udział we Mszy Św. w klasztorze oraz zakończyliśmy pielgrzymkę uroczystym apelem. „Do zobaczenia za rok” – te właśnie słowa brzmiały w uszach każdego kto wyjeżdżał z Nowej Słupi.

■ MARCIN ŻYWEK

Chrześcijański psycholog

O niemoralnym Freudzie, okresowych badaniach psychologicznych i psychologii chrześcijańskiej z psychologiem **Agnieszką Góral-Nowakowską** rozmawia **Aleksandra Sulej**

► **Jesteś psychologiem chrześcijańskim. A kim właściwie jest psycholog?**

Psycholog to osoba, do której można zwrócić się z różnymi osobistymi problemami dotyczącymi np. przeżywania emocji, brakiem poczucia sensu życia czy trudnościami w relacjach z innymi ludźmi – w małżeństwie, w rodzinie czy w pracy. To jest też



osoba, która może pomóc w różnych traumatycznych doświadczeniach, takich jak utrata bliskiej osoby, śmierć dziecka, poronienie lub aborcja. Dzięki swoim umiejętnościom i warsztatowi pracy psycholog może pomóc człowiekowi zrozumieć w jakiej jest sytuacji, co się z nim dzieje i co można z tym zrobić. Natomiast psycholog chrześcijański dodatkowo w kontakcie z pacjentem uwzględnia relację pacjenta i swoją do Boga osobowego i traktuje rzeczywistość nadprzyrodzoną jako realną i mającą wpływ na życie ludzkie.

► **Jakie wykształcenie i jaki warsztat powinien mieć psycholog?**

Żeby zostać psychologiem trzeba skończyć pięcioletnie studia magisterskie lub studia podyplomowe. Dobrze jest też rozwijać swój warsztat pracy, korzystając z różnych szkoleń, warsztatów, treningów psychologicznych z dziedzin, które są potrzebne do pracy z drugim człowiekiem.

► **A jakie Ty masz przygotowanie do pracy psychologa?**

Skończyłam studia magisterskie w zakresie filozofii i psychologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Studia Podyplomowe z Integralnej Profilaktyki Uzależnień, później przez kilka lat pracowałam z osobami chorymi kardiologicznie i chorymi psychicznie. Obecnie jestem w trakcie szkolenia z psychoterapii na Podyplomowym Studium Psychoterapii SPCH.

► **Czy psychoterapia to jakaś szczególna gałąź, dziedzina psychologii?**

Potocznie mówiąc tak. W tej chwili jednak nie trzeba być psychologiem, żeby zostać psychoterapeutą. Psychoterapeutą może zostać lekarz i każdy inny człowiek, który ma wykształcenie wyższe i skończy szkołę psychoterapeutyczną. Psychoterapia jest formą psychologicznej pomocy człowiekowi, aby prowadzić osobę do zdrowia i rozwoju.

► **A kim z kolei jest psychiatra?**

Psychiatra jest lekarzem, który leczy choroby czy zaburzenia psychiczne wynikające z nieprawidłowości w funkcjonowaniu mózgu człowieka. Jeśli ktoś przeżywa jakieś problemy czy trudności, to nie znaczy że jest chory i od razu musi zgłosić się do psychiatry. To nie znaczy że jest „nienormalny”, a bardzo często takie jest społeczne spostrzeżenie – „jeśli mam iść do psychiatry, czy psychologa, to znaczy, że jestem „nienormalny”, albo chory”. Psychiatra leczy w sposób farmakologiczny to znaczy przepisuje lekarstwa. Często jednak zdarza się, że przy leczeniu farmakologicznym np. depresji potrzebna jest też psychoterapia, która będzie ułatwiała pacjentom funkcjonowanie społeczne.

► **Czyli z depresją trzeba się zgłosić do psychiatry? Nie wystarczy pomoc psychologa?**

Czasami może wystarczyć, jednak psycholog czy psychoterapeuta zleci konsultację psychiatryczną jeżeli będą ku temu podstawy.

► **Pojawiają się w Kościele głosy, że psychologia jest z natury swojej zła dlatego, że ma złe źródło. Została stworzona przez ludzi takich jak Freud czy Young, którzy mieli bardzo nieuporządkowane życie duchowe i moralne, i związku z tym nie mogli wydać dobrych owoców. Zapoczątkowana przez nich nauka nie może być dobra.**

Ani Freud ani Young nie są ojcami psychologii. Psychologia tak naprawdę zaczęła rozwijać się o wiele wcześniej niż wspomniani powyżej jej przedstawiciele. Można powiedzieć, że zaraz obok filozofii zaczął rozwijać się nurt psychologii i tak naprawdę już Hipokrates, który jest ojcem medycyny, zauważał też wymiar psychiczny człowieka. Natomiast wiele uzasadnionych negatywnych głosów w stosunku do psychologii wynika stąd, że nie każdy nurt psychologii uwzględnia człowieka jako osobę, którą charakteryzuje godność i wolność, nie każdy nurt uwzględnia też sferę duchową człowieka.

► **Ale czy chrześcijaninowi do rozwoju pełni człowieczeństwa nie wystarczy prowadzenie życia sakramentalnego i systematyczna praca duchowa? Wtedy Pan Bóg sam człowieka prowadzi i żaden psycholog nie jest mu już potrzebny.**

Ja bym się z tym nie zgodziła, bo w ten sposób przekreśla się jeden z wymiarów człowieczeństwa. Zgodnie z głoszoną przez Kościół antropologią chrześcijańską człowiek - osoba składa się z ciała, z psychiki i ducha. Człowiek jest całością, więc zadbanie o jedną sferę, a zostawienie jakiś innych sfer leży w sprzeczności z tą antropologią.

► **O. Salij w jednym z wywiadów mówi, że „jednym z najważniejszych kryteriów fałszywej religijności jest izolowanie czy wręcz przeciwstawianie sfery duchowej sferze cielesnej psychicznej i emocjonalnej. I taka religijność nie tylko nie jednoczy ale rozbija wewnętrznie człowieka.” Czy w takim razie, żeby uniknąć tego zagrożenia powinniśmy regularnie chodzić do psychologa żeby zadbać o swoją sferę psychiczną tak jak regularnie praktykujemy życie sakramentalne i chodzimy na okresowe badania lekarskie?**

Nie uważam, żeby była konieczność aby regularnie chodzić do psychologa jak do

dentysty np. raz do roku. Natomiast jeśli człowiek czuje, że ma jakieś trudności, że nie potrafi znaleźć odpowiedzi na jakieś dręczące go pytania i nie są to może pytania ze sfery duchowej, to zachęcałabym, żeby się nie wzbraniać i nie obawiać wizyty czy u psychologa czy u psychoterapeuty. Natomiast na pewno warto pójść do psychologa bądź psychoterapeuty chrześcijańskiego, którzy uwzględniają wszystkie wspomniane sfery człowieka.

► **A co różni psychologa chrześcijańskiego od psychologa który nie używa tego określenia?**

Myślę że taką najważniejszą różnicą jest to, do jakiej teorii człowieka się odwołują. Jeśli punktem odniesienia jest antropologia człowieka zgodna z nauką Kościoła, to psycholog daje osobie, która do niego przychodzi przestrzeń na rozmowy związane z wiarą, religijnością, z Bogiem. Natomiast często zdarza się tak, i znam takie sytuacje od wielu moich znajomych, że tematyka życia duchowego jest przez psychologów, czy psychoterapeutów pomijana, lub zbywana. Tymczasem temat relacji z Panem Bogiem w rozmowie z psychologiem chrześcijańskim może się jak najbardziej pojawić.

► **I to nie jest sfera zarezerwowana tylko dla księdza?**

Nie, nie jest. Chociaż trzeba oczywiście pamiętać, że psycholog nie jest księdzem i nie da rozgrzeszenia, ani też nie ma takiej wiedzy z zakresu teologii jaką ma ksiądz. Jeśli więc psycholog dostrzeże taką potrzebę, może zasugerować rozmowę z księdzem. Jeśli z kolei zauważy, że oprócz problemów, które wynikają ze sfery psychicznej są też jakieś problemy związane z działaniem złego ducha może zaproponować danej osobie, żeby udała się do księdza egzorcysty.

► **To czym należy się kierować przy wyborze psychologa? Skąd możemy wiedzieć, czy danej osobie możemy zaufać?**

Ja jestem członkiem Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich, które działa w całej Polsce, jest też zrzeszone w międzynarodowych stowarzyszeniach psychologów i psychoterapeutów chrześcijańskich. SPCh prowadzi w Warszawie trzy poradnie psychologiczne: jedną na ul. Bednarskiej 28/30, drugą na ul. Kinowej 19 oraz trzecią na ul. Dewajtis 3. Można więc zgłosić się tam, albo do jednej z wielu poradni psychologicznych

działających przy parafiach, na przykład u oo. Dominikanów na ul. Freta w Warszawie.

► **Można też po prostu przyjść do Ciebie, do naszej parafii.**

Tak można przyjść do mnie. Zapraszam na konsultacje we wtorki od 19:00 do 20:00. Dodatkowo prowadzę też psychoterapię, na którą można się umówić po konsultacji.

► **Kto może się do Ciebie zgłosić?**

Każdy, kto czuje, że ma jakiś problem i chciałby o tym porozmawiać z psychologiem czy psychoterapeutą chrześcijańskim. Zapraszam tych, którym trudno się komunikować z innymi ludźmi, którzy czują się samotni, czy w jakiś sposób odizolowani od społeczeństwa, albo po raz kolejny zmieniają pracę. Zapraszam też



małżeństwa, które czują, że się nie dogadują, że tylko się na siebie złością i mają już dość takiego życia.

► **A jak wygląda spotkanie z tobą?**

Jest to rozmowa, dialog, gdzie ja jestem nastawiona przede wszystkim na wysłuchanie tego z czym dana osoba przychodzi. Zadaję też pytania, dzięki którym razem będziemy mogli lepiej zrozumieć problemy osoby, która zgłasza się na konsultację.

► **Ile spotkań zazwyczaj odbywasz z jedną osobą?**

Konsultacja to zazwyczaj jedno do trzech spotkań. Potem, jeśli jest taka potrzeba, polecam konkretne miejsce, gdzie może udać się osoba, żeby otrzymać pomoc w rozwiązaniu swoich problemów.

► **Dziękuję za rozmowę!**

■ WYWIAD SPISAŁA ANNA GIERUCKA.

Czym jest dla dziecka



PAWEŁ WOLIŃSKI

Rozwód to coś więcej niż techniczny problem nieobecności jednego z rodziców, to też coś więcej niż emocjonalna niewygodna i stres przez jakiś czas. Rozwód to zbudowanie w dziecku trwałego przeświadczenia o niemożności tworzenia trwałych, stabilnych związków międzyludzkich. To zabicie w nim nadziei, na to, że możliwe jest trwałe, niezachwiane szczęście między ludźmi. Chcesz pokazywać swojemu dziecku świat w taki sposób, aby czerpało z Twojej opowieści siłę i nadzieję na przyszłość...? Rozwód to lekcja życia, której nie powinieneś dawać swojemu dziecku – to lekcja, która uczy, że w relacjach między ludźmi nie ma nic trwałego, pewnego, stałego.

► Jakiego rodzaju skutki ma rozwód rodziców?

Rozwód to również skutki krótkoterminowe:

Jak pokazują badania, statystycznie dzieci rozwiedzionych rodziców:

- są bardziej agresywne w stosunku do nauczycieli i rodziców,
- są bardziej depresyjne,
- mają więcej problemów z nauką, w czym mieści się także przerywanie nauki, porzucanie szkół,
- cierpią na większe problemy emocjonalne niż ich rówieśnicy z pełnych rodzin,
- są bardziej skłonne do zachowań destrukcyjnych – więcej z nich jest diagnozowanych i leczonych z ADHD,
- są dwa do trzech razy częściej kwalifikowane przez szkoły do pomocy psychologicznej,
- są częściej hospitalizowane, także ze względu na problemy psychiatryczne.

Rozwód to także rzadko uświadamiane skutki długoterminowe.

Badacze diagnozują skutki rozwodu, które ujawniają się dopiero w życiu dorosłym dzieci, których rodzice się rozwiedli.

Statystycznie dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców:

- jako nastolatki wcześniej angażują się w aktywność seksualną, mają więcej partnerów seksualnych (co za tym idzie – wyższą zachorowalność na choroby weneryczne),
- zarówno w okresie dojrzewania, jak i w dorosłości mają więcej dzieci pozamażeńskich niż osoby z rodzin pełnych,
- częściej uznają aborcję za rozwiązanie problemu niechcianego dziecka poczętego z przypadkowym partnerem,
- w 25% jako nastolatki (w porównaniu z 9% nastolatków z rodzin pełnych) sięgają po alkohol lub/i narkotyki przed ukończeniem 14 roku życia,
- aż w 85% sięgając po alkohol lub/i narkotyki uzależniają się od nich zanim ukończą 17 rok życia (w porównaniu z 24% nastolatków z rodzin pełnych),
- uzyskują niższe wykształcenie, mniejszy prestiż zawodowy i gorzej zarabiają niż dorośli z rodzin pełnych,
- dorastając w stabilnej rodzinie porównodowej osiągają podobne wyniki w nauce jak dzieci z żyjących w ubóstwie rodzin pełnych,

- jako dorośli mężczyźni trzykrotnie częściej doświadczają myśli samobójczych niż mężczyźni z rodzin pełnych,

- jako dorosłe kobiety o 83% częściej doświadczają myśli samobójczych niż kobiety z rodzin pełnych,

- mają dwukrotnie wyższe prawdopodobieństwo wystąpienia zawału niż u osób z rodzin pełnych (nawet gdy bierze się pod uwagę wpływ takich czynników jak ogólny stan zdrowia, otyłość, palenie papierosów, konsumpcja alkoholu itp.),

- rzadziej wstępują w związek małżeński i częściej się rozwodzą,

Ł doświadczają poważniejszych i częstszych problemów psychicznych niż ludzie wychowani w rodzinach pełnych.

Mechanizmy odpowiedzialne

Badacze wykazują cały szereg mechanizmów odpowiedzialnych za powstawanie problemów u dzieci z rozbitych rodzin. Oto niektóre z nich:

1) Rozwód oznacza ogromne zmiany w życiu rodziny – zmiana organizacji dnia, miejsca zamieszkania, sposobu spędzania wolnego czasu, sytuacji finansowej itp. Rodzice poszukują nowych partnerów, bądź wprowadzają swe dzieci z pierwszego małżeństwa w obce środowisko nowej rodziny. Oznacza to, że mimo dobrych chęci nie są w stanie zadbać o potrzeby dzieci, ponieważ na pierwszym planie znajdują się ich własne potrzeby oraz potrzeby nowego związku. Stan taki najczęściej ciągnie się latami.

2) Dzieci zaczynają spędzać nienaturalnie dużo czasu z rodzicami. Podczas gdy ich rówieśnicy przebywają dużo w swoim towarzystwie, dzieci z rozbitych rodzin są przerzucane od jednego rodzica do drugiego zgodnie z ustalonym przez dorosłych planem wizyt. Często skutkiem tego jest niemożność pielęgnowania przyjaźni rówieśniczych i rozwoju zainteresowań (zwłaszcza w tych dziedzinach, gdzie niezbędna jest stała praktyka, czy trening).

3) Rodzic płacący alimenty – w najlepszym wypadku płaci je terminowo. Dziecko częściej pozbawione jest funkcjonującego w rodzinie pełnej wsparcia finansowego – w postaci opłacania np. zajęć dodatkowych, nauki języków, studiów, wyjazdów edukacyjnych itp. rezultatem jest niższy i gorszy poziom wykształcenia.

rozwód rodziców?

4) Nawet w sytuacji gdy dzieci uczęszczają na przygotowane przez specjalistów programy i są zapewniane przez rodziców o ich niezmienną miłość, są często przekonane o dwóch rzeczach: „gdyby mnie naprawdę kochał/a nigdy by mnie nie zostawił/a” oraz „na pewno jest w tym moja wina”. Jeszcze gorszą traumę przeżywają dzieci niepełnosprawne, których rodzice rozwiedli się nie potrafiąc sprostać obowiązkowi rodzicielskiemu.

5) Nawet w sytuacji, gdy dzieci uznają rozwód rodziców za najlepszą w ich sytuacji decyzję, są przekonane, że rodzice ponieśli porażkę w najważniejszym zadaniu dorosłości – stworzenia trwałego, szczęśliwego związku. Od rodziców uczą się sposobu reakcji na sytuacje trudne i konfliktowe, tych sposobów które doprowadziły w rezultacie do rozwodu. Wchodzą w dorosłe życie z poważnymi wątpliwościami, czy stworzenie trwałego związku jest możliwe. Stąd częstsze przenoszenie problemów na kolejne pokolenie.

6) Moment rozwodu nie kończy konfliktu między rodzicami. Większość rodziców wbrew deklaracjom nie potrafi niestety efektywnie współpracować i prezentować wobec dziecka zgodnego podejścia wychowawczego.

► Nawet tzw. beznadziejne małżeństwa udaje się uratować?

Tak! Potrzebne są jednak trzy rzeczy:

- wspólna praca nad jakością relacji,
- nieignorowanie wczesnych sygnałów ostrzegawczych, a jeżeli para jednak sama sobie nie radzi,
- jak najszybsze podjęcie terapii małżeńskiej.

► Jak zapobiegać rozpadaniu się relacji?

John Gottman, profesor Uniwersytetu Waszyngtońskiego w Seattle zidentyfikował te działania małżonków, które najpełniej umacniają i rozwijają miłość.

Wspólne działania. – ustalcie codziennie jakąś jedną wspólną rzecz, którą zrobicie razem danego dnia. Może być to wspólny obiad, wyjście po zakupy, gra itp. I dotrzymajcie nawzajem słowa – wykonajcie co zaplanowaliście.

Rozmowa. Pod koniec dnia prowadźcie jedną mniej więcej 20 minutową, rozłado-

wującą stres rozmowę. Aby rozmowy dobrze wam robiły – oboje musicie mieć okazję zarówno się wypowiedzieć, jak i udzielić kochającego, pełnego zrozumienia wsparcia. Nic tak dobrze nie buduje miłości jak wyrażanie zrozumienia i współczucia (empatii).

Czułość. Przytulanie się, miłość fizyczna. Ważne jest, by w każdym akcie małżeńskim dominowała czułość i troska o drugą osobę. Istotna jest też okazywana pozaseksualna fizyczna czułość.

Jedna randka tygodniowo. W jeden wieczór w tygodniu warto uwolnić się od wszelkich trosk, zostawić dzieci pod opieką, pójdźcie na spacer lub do kawiarni – by w atmosferze luźnej „randki” pielęgnować swą miłość.

Podziw i uznanie. Przynajmniej raz dziennie powiedz coś miłego współmałżonkowi. Zdecydowaliście się na ślub, bo ujrzeliście w drugiej osobie coś wyjątkowego, niepowtarzalnego, co odróżniało tę osobę od setek innych. Do tych dobrych rzeczy łatwo się przyzwyczaić. Dlatego dobrze jest codziennie na nowo uświadamiać sobie tę wyjątkowość drugiej osoby i rozwijać miłość, mówiąc jej o tym.

► A jakie są wczesne sygnały ostrzegawcze?

Oto kilka najbardziej charakterystycznych sygnałów ostrzegających, że w relacji dzieje się coś złego:

Brak porozumienia – nawet niewielkie problemy pozostają nierozwiązane. Zamiast rozwiązania szukacie winnego, lub też unikacie rozmawiania o sytuacjach problemowych.

Częste (jawne lub ukryte) konflikty związane z błahostkami. Jeżeli każde niemal zachowanie żony/ męża Cię drażni, co prowadzi do kąśliwych uwag, ewentualnie obgadywania współmałżonka ze znajomymi – jest to bardzo wyraźny sygnał zaburzonej relacji małżeńskiej.

Brak intymności. Zbliżenia małżeńskie podejmujecie z poczucia obowiązku lub, jako próbę uzyskania poczucia bliskości, jednak towarzyszą Wam negatywne emocje, obojętność, poczucie, że mimo fizycznego zbliżenia jesteście sobie odlegli.

Emocje. Ostatni zestaw sygnałów ostrzegawczych to emocje, jakie wywołuje druga osoba. W zaburzonych małżeństwach dominuje poczucie zniecierpliwie-

nia, irytacji. Często pojawiają się złośliwości, przytyki, robienie sobie na złość. W rezultacie mąż lub żona czuje się lepiej, gdy drugiej osoby nie ma w domu.

► Jak może pomóc terapia?

W kwietniu 2010 r. w czasopiśmie naukowym Journal of Consulting and Clinical Psychology opublikowane zostały wyniki badań nad możliwością ratowania małżeństw.

Przez 6 lat śledzono losy 134 par, które czuły się trwale nieszczęśliwe w związku. Pary te miały dwie cechy wspólne. Po pierwsze, mimo tego, że uważały swoje małżeństwo za skończone, zdecydowały się podjąć próbę ich ratowania. Drugą cechą wspólną był fakt, że mimo dobrych chęci małżonkowie nie potrafili samodzielnie rozwiązać swych problemów małżeńskich i czuli się nieszczęśliwi.

Pary te skierowano na terapię małżeńską. W ciągu roku odbyli 26 spotkań z terapeutą. Pracowali nad umiejętnością komunikacji i rozwojem inteligencji emocjonalnej – podejście to nazywa się integracyjną terapią par (autorzy Andrew Christensen i Neil Jacobson). Chodziło w tym nie tylko o rozwój umiejętności rozwiązywania konfliktów, lecz rozumienia potrzeb emocjonalnych drugiej osoby, pracę nad codziennymi zachowaniami.

Po pięciu latach od zakończenia terapii: 25% par rozwiodło się, jednak ponad jedna trzecia par czuła się całkowicie szczęśliwa w małżeństwie. Kolejne kilkanaście procent doświadczyło znaczącej poprawy relacji, a reszta pozostawała z małżeństwem, mimo braku poprawy.

Jakie były przyczyny niepowodzeń terapii. Okazało się, że rozpadły się te pary, które podjęły terapię zbyt późno – to znaczy w sytuacji gdy jedna osoba była przekonana o konieczności rozwodu, jednak zgodziła się na terapię by mieć poczucie: „zrobiłem wszystko by małżeństwo ratować, mam czyste sumienie”.

Co budzi największy optymizm? Fakt, że uratowane terapią małżeństwa wcześniej oceniane były jako przypadki beznadziejne, skazane na rozstanie.

Dlatego warto szukać pomocy jak najszybciej, gdy sami nie dajemy sobie już rady.

NAJWAŻNIEJSZE SPOTKANIE

„Troszczcie się
nie o ten pokarm, który ginie,
ale o ten, który trwa na wieki,
a który da wam Syn Człowieczy”
(J 6, 27a)



FOT. G. JAKUBOWSKI

Czy kiedykolwiek byłeś, byleś na ważnym spotkaniu, od którego zależy całe Twoje przyszłe życie? Jest takie najważniejsze spotkanie w życiu Chrześcijanina, które, gdy jest w pełni i świadomie przeżyte, nie pozostawi człowieka takim samym. To spotkanie z samym Chrystusem, i to w jakich okolicznościach! Mowa tu o Eucharystii, w której uobecnia się zbawcze misterium Pana Jezusa. Liturgia Eucharystii bowiem nie tylko upamiętnia, opowiada o tym, co było dwa tysiące lat temu, ale za sprawą Ducha Świętego urzeczywistnia te wydarzenia. Jesteśmy ich świadkami w czasie Ofiary Eucharystycznej, i mamy o tym, co przeżyliśmy podczas tego spotkania, świadczyć w świecie.

Ale jak to spotkanie przeżywać? Jak się w Liturgii odnaleźć? Co jest potrzebne, by móc choć trochę zaczerpnąć z Tego źródła, które tak obficie bije z serca Jezusowego? Właściwie czym jest Liturgia, w szczególności Liturgia Mszy Świętej? Spróbujemy sobie na te pytania odpowiedzieć w cyklu artykułów, który rozpoczyna ten tekst.

Można wiele o Liturgii Mszy Świętej pisać, mówić, ale niewiele to nam da, jeśli nie jest Ona prawdziwie w sercu przeżywana. Eucharystia jest miejscem, gdzie bije serce wspólnoty Kościoła, Ona daje życie – „*Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie*” (J 6,35). W historii Kościoła, nawet w XX wieku, w Polsce i nie tylko, znaleźć możemy historie męczenników, którzy woleli zginąć, niż żyć bez Eucharystii, takim była dla nich skarbem. A czy dla nas ma Ona taką wartość? Większą niż wszystko inne w niedzielę? Większą niż zakupy, kino, wycieczka?

W Konstytucji o Liturgii świętej „*Sacrosanctum Concilium*” czytamy: „*Liturgia*

jest szczytem, do którego zmierza cała działalność Kościoła i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10). Tak, w Eucharystii mamy szukać umocnienia, siły, źródła wiary, nadziei, miłości i radości w życiu codziennym, a zarazem nasze codzienne wysiłki powinny zmierzać w kierunku tego centrum życia Kościoła, czyli i mojego, jeśli jestem Jego członkiem.

Gdy kogoś kochamy, chcemy się z Nim spotykać, mamy z kimś bliskie relacje, na ogół towarzyszy nam język znaków, słów, gestów, wydawało by się znany tylko nam. Podobnie jest ze spotkaniem z Panem w Liturgii – aby ją przeżywać pełniej, dobrze jest zrozumieć bogaty język, jakim się Liturgia posługuje. „*Sprawowanie Eucharystii, podobnie jak cała liturgia, dokonuje się przez dostrzegalne znaki, które podtrzymują, umacniają i wyrażają wiarę*” (OWMR 20). Poprzez znaki, w Duchu Świętym, uobecnia się ofiara Chrystusa, i poprzez te znaki, gesty, postawy ciała wyraża się nasze uczestnictwo w Eucharystii. Przez jedność wspólnoty Kościoła w tych znakach wyrażamy też jedność z samym Jezusem. Znakom i postawom również poświęcimy miejsce w naszych rozważaniach o Eucharystii.

Zanim jednak zaczniemy, powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, czym Liturgia nie jest, aby uwolnić się od pewnych stereotypów, które już gdzieś pewnie w swoim życiu słyszeliśmy. Zaczniemy od tego, że Liturgia nie jest tylko zbiorem jakichś „magicznych” formułek, które Kapłan ma do wypowiedzenia, a my do posłuchania. Nie jest Ona dziełem tylko człowieka, a Boga samego. I to On jest tu najważniejszy – nie my i nie to jak był dziś uczesany ksiądz, czy może trochę się pogubił, nie to jak zagrał pan Organista, czy schola. Chcę przez to

powiedzieć, że wszystkie te nasze zewnętrzne znaki i działania, choć ważne, to bez przeżywania Liturgii w obecności Boga, w wierze, są po prostu puste. Z pustej szklanki nikt się jeszcze nie napił.

Liturgia nie jest też przedstawieniem na którym my jesteśmy tylko widzami. Jesteśmy wezwani, by być uczestnikami i świadkami zbawczych wydarzeń. Aby jednak w pełni uczestniczyć w Eucharystii, tak, jak pragnie tego Pan, dbajmy o szatę – tą zewnętrzną, a nade wszystko wewnętrzną.

Liturgia Mszy Świętej jest ofiarą samego Chrystusa składaną Ojcu w Duchu Świętym, poprzez Którego to wszystko się urzeczywistnia. Człowiek w tą rzeczywistość jest zapraszany przez Boga. Tak! Wszepochlebny Bóg, miłujący nas, jak nikt inny, zaprasza mnie na tą ucztę miłości, chce, bym przyszedł i miał życie: „*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.*” (J 3,16) Czy chcę odpowiedzieć na to zaproszenie? Czy nie odkładam tego na później? I najważniejsze pytanie – czy wierzę...?

„*Liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej, odprowadzanej w mieście świętym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy...*” (KKK 1090) W Liturgii już tu, na ziemi mamy przedsmak raj i ucztę niebiańskiej. Czy wychodząc z domu na niedzielą, czy powszednią Mszę Świętą, zdaję sobie z tego sprawę?

Gdy przygotowywałem się do napisania tego artykułu, wracałem ciągle myślami do fragmentu z Ewangelii wg św. Mateusza, z którym, jeśli pozwolisz, drogi czytelniku, podzielę się z Tobą i pozostawię do następnego miesiąca: *Mt 22, 1-14.*

■ Z PANEM BOGIEM, MICHAŁ

Przed obliczem BOGA

Benedykt stawia przed nami zadanie, aby nasza tożsamość zgadzała się z głosem, aby zaistniała prawdziwa i głęboka harmonia między naszym życiem, wewnętrznym poszukiwaniem a tajemnicą liturgii

Jak dotąd niewiele miejsca poświęciłem koncepcji modlitwy, jaką przewiduje reguła św. Benedykta i związana z nią tradycja monastyczna. Niech usprawiedliwieniem będzie, to że sam Autor w swoim dziele przewidział dla omówienia wprost tego tematu jedynie dwa skromne rozdziały (19-20 reguły). Z jednej strony reguła przede wszystkim wskazuje na postawy wewnętrzne i usposobienie serca, stąd też cały czas można mówić o jej nieziennej aktualności w czasie i w przestrzeni – niezależnie od dynamiki kultury czy lokalnych uwarunkowań. Z drugiej widać z tym wstrzeźliwość Ojca wobec bogactwa dróg, na których spotyka się Boga, twarzy, w których nam się objawia, natchnień, których nam udziela. Jest to, jak sądzę, efekt świadomości Benedykta o niezwykłości pedagogiki Stwórcy, który do każdej duszy dobiera odpowiedni sposób jej prowadzenia i przemawiania do niej. Stąd też ten podstawowy akcent Mnicha na to, by dbać o właściwą dyspozycję, przez głęboką postawę słuchania i pokory, pełnych gotowości względem planów Bożych. Do tego odwołuje się podstawowy schemat modlitwy myślniej: *lectio – oratio – meditatio*. Pierwsze jest spokojną lekturą Słowa Bożego, z gotowością do zatrzymania się na tym, co lekko trąci nasze serce. Drugą, do której przechodzimy w tym miejscu, stanowi podjęcie po chwili refleksji dialogu i odniesienie się do poruszenia serca. W końcu – czas na zatopienie się w głębinie, którą otwiera doświadczenie prawdy i miłości. Proste i skuteczne kroki, bowiem to Bóg znajduje drogę do duszy człowieka.

Benedykt odwołuje się do znaczącego porównania: „Jeżeli ludziom możliwym pragniemy przedstawić jakąś sprawę, ośmielamy się to czynić jedynie z najgłębszą pokorą i szacunkiem. Z o ileż większą pokorą i czystszy oddaniem musimy zanosić nasze prośby przed

oblicze Boga!” (21, 1-2). Nie należy się też nadmiernie naprzykrzać: „Modlitwa powinna być krótka i czysta, chyba że natchnienie łaski Bożej skłoni nas do jej przedłużania” (21, 4), „nie wielomóstwo, lecz tylko czystość serca i tży skruchy zasługują w oczach Boga na wysłuchanie” (21, 3). Każda chwila modlitwy – jak twierdzi Benedykt – powinna być traktowana przez nas z niewzruszoną pewnością jako pojawienie się przez obecnością i spojrzeniem Boga.

Jeżeli tak, to – jak chce kolejne wskazanie – „zastanówmy się, jak należy zachowywać się w obliczu Boga i Jego aniołów” (19, 6).

I jako odpowiedź Benedykt podaje: „[T]ak śpiewajmy psalmy, aby nasze serce (mens) było w zgodzie z tym, co głoszą nasze usta”. Tu zatrzymajmy się. W liturgii (eucharystii, liturgii godzin i modlitwie osobistej) odbija się prawda naszego życia – jego jakość, dynamika, szczęście i trudności. W tym, jak przeżywamy modlitwę, doświadczamy prawdy o sobie. Zdajemy sobie sprawę, czego oczekujemy od Boga, czy szukamy odczuwalnej pociechy, czy też gotowości do przyjęcia woli Bożej i ofiarowania trudu dla Jego miłości. W sercu odbijają się nasze pragnienia, decyzje, zaangażowanie i przekonania. Usta zaś podążają za słowami tekstów świętych. Benedykt stawia przed nami zadanie, aby nasza tożsamość zgadzała się z głosem, aby zaistniała prawdziwa i głęboka harmonia między naszym życiem, wewnętrznym poszukiwaniem a tajemnicą liturgii, która przekracza treść wypowiedzianych słów.

W trakcie zobowiązań obłackich, w których świecki wyraża gotowość do kształtowania swojego życia w duchu benedyktyńskim, wypowiadamy słowa: „Przyjmij mnie Panie, według Słowa Twego, a żyć będę, i nie zawieź mojej nadziei”. Jest to program modlitwy, w której Bóg każdego z nas podtrzymuje, odstawiając stopniowo w nas swoje oblicze.

■ DR MICHAŁ KRÓLIKOWSKI



Kronika Parafii

PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

8.

Lata 1954-1955

Uroczysta I Komunia św. dzieci odbyła się 13.VI.1954 r. Dzieci zebrały się przed Kościołem poubierane w towarzystwie rodziców przeżywających tę uroczystość. Ks. Proboszcz przywitał dzieci ze śpiewem *Kto się w opiekę* przeprowadził je do Kościoła. Podczas Mszy św. przez cały czas Ks. Proboszcz był razem z dziećmi modląc się wspólnie z nimi. Przed Komunią św. przemówił serdecznie wskazując na wielką chwilę w ich życiu¹. Zwrócił się też do rodziców, by strzegli niewinnych dusz swych dzieci. Po nabożeństwie odbyło się wspólne śniadanie w ogrodzie zorganizowane przez rodziców.

Procesję Bożego Ciała prowadził w tym roku Ks. mgr Stanisław Czapski, proboszcz parafii Nawrócenia Św. Pawła w Warszawie. Ewangelie przy ołtarzach śpiewali: Ks. Nowicki, rezydent z Nowej Wsi, Ks. Bronisław Wojtera. Ks. Proboszcz kierował całą uroczystością. Ołtarze, jak w latach ubiegłych, nie zdradzały żadnego większego nakładu pracy. W procesji wzięły również udział dzieci, które były u I Komunii św.

W bieżącym roku urządził Ks. Proboszcz również rocznicę I Komunii św. dzieci i starszych. Przeznaczono na nią niedzielę w Oktavie Bożego Ciała. Rozdano około 500 Komunii św. Uroczystość wywarła wielkie wrażenie. Ks. Proboszcz postanowił urządzić ją co roku.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo uświetnił w tym roku swymi naukami O. Michał Kapucyn, który w prosty a serdeczny sposób starał się trafić do dusz, aby oderwawszy się od zajęć codziennych przychodzili adorować Chrystusa Pana w Hostii Przenajświętszej. Wypowiadało się około 700 osób – do Komunii św. przystąpiło ponad 1 000.



FOT. G. JAKUBOWSKI

Ponieważ Kościół okazał się za szczupły, zwłaszcza przy większych uroczystościach, dlatego by udogodnić większej liczbie parafian uczestniczenie w uroczystościach parafialnych, Ks. Proboszcz postarał się o wybudowanie kapliczki drewnianej na cmentarzu kościelnym². W porze letniej nabożeństwa przy większej frekwencji wiernych odprawiają się w niej, a wierni zajmują miejsca w ławkach specjalnie ustawionych, lub stojąc modlą się w cieniu sosen pod gołym niebem. O obraz do kaplicy postarał się parafianin inż. Leszek Dunin z Katedry warszawskiej.

W dniu 24 sierpnia wyjechała prywatna pielgrzymka na Jasną Górę z Ks. Proboszczem.

Z początkiem września rozpoczęta została również katechizacja dzieci przy Kościele. Religia w szkole w Józefowie, dzięki staraniom rodziców i Ks. Proboszcza, wyjątkowo utrzymała się jeszcze 1 godz. tygodniowo w klasie od 1.X. Drugą godzinę urządzono w Kościele. Ks. Proboszcz wszystko zrobił, by zachęcić młodzież i dzieci, aby korzystały z katechizacji kościelnej.

W październiku 1954 r. wprowadził Ks. Proboszcz 6 Mszy św. w niedzielę, mianowicie o godz.: 7.00, 8.00, 9.00 (dla dzieci i młodzieży), 10.00, 11.00 – suma i 12.30.

W niedzielę 23.I.1955 r. o godz. 17-tej odbył się w naszym Kościele koncert wykonany przez chór parafialny i solistów. Frekwencja wiernych była wielka.

Rekolekcje wielkopostne rozpoczęły się 20.III.1955 r. Prowadził je Ks. Proboszcz Wacław Konkowski z Cielondza. Konferencje były zbyt ogólne i nie „chwyciły”. Wypowiadało około się 700 mężczyzn i 900 kobiet. Rozdano 3 000 Komunii św. Rekolekcje dla dzieci szkolnych prowadził Ks. Proboszcz. Wzięły udział prawie wszystkie dzieci. Aby jak największa liczba parafian mogła przystąpić do Komunii św. w Wielkanoc, urządził Ks. Proboszcz spowiedź w Wielką Sobotę i zachęcał parafian, by korzystali z tego udogodnienia³. W Wielkim Tygodniu pomagali w spowiedzi: Ks. Roube – Dolorysta oraz X.X. Andruszkiewicz i Franck: emeryci z „Księżówki” z Otwocka.

■ CDN.

¹ Strona 25 oryginału.

² Strona 26 oryginału.

³ Strona 27 oryginału.



Matka Boża Z KIBEHO

Ruanda miejsce pierwszych objawień maryjnych na ziemi afrykańskiej.

Po dwudziestu latach badań 29 czerwca 2001 kościół katolicki uznał objawienia Matki Bożej z Kibeho miejscowości położonej w samym sercu Afryki. Maryja ukazywała się ośmiu osobom, ale kościół uznał objawienia trzech osób, uczennicom miejscowej szkoły 17 letniej Alphonsine Mumureke, 20 letniej Nathalie Mukamazimpaka i 21 letniej Marie Claire Mukangango.

OTO NAJWAŻNIEJSZE ELEMENTY PRZESŁANIA MARYI:

- W świecie nie ma miłości ani pokoju ludzkość jest zbuntowana przeciwko Bogu popełniane są liczne grzechy świat biegnie na zatrącenie wkrótce może wpaść w przepaść i pogrzyźć się w niezliczonych nieszczęściach. Jeśli ludzie nie okażą skruchy się nie nawrócą wpadną w otchłań.
- Wiara i niewiara nadejdą zanim się spostrzeżem.
- Okazicie skruchę
- Nawracajcie się kiedy jest jeszcze na to czas
- Cierpienie nieuniknione zresztą na ziemi jest drogą do osiągnięcia niebieskiej chwały
- Nie można wejść do nieba nie cierpiąc
- Tylu ludzi się nie modli a nawet ci którzy się modlą często nie robią tego tak jak należy
- Módlcie się stale i z całego serca
- Módlcie się za grzeszników wynagradzajcie za tych którzy się nie modlą
- Odmawiajcie różaniec
- Odmawiajcie różaniec boleści przypomnijcie sobie o nim rozpowszechniajcie go w Kościele
- Módlcie się za kościół ponieważ w czasach które nadchodzą czekają go wielkie cierpienia.

RÓŻANIEC SIĘDMU BOLEŚCI

Matka Słowa (tak nazwała się Matka Boża przy objawieniach w Kibeho) przekazała Marie Claire swoje życzenie:

Pragnę aby różaniec boleści był rozpowszechniony i odmawiany co najmniej dwa razy w tygodniu i to nie tylko w Kibeho ale wszędzie.

Życzeniem Dziewicy Maryi było odmawianie różańca boleści przede wszystkim we wtorki i piątki. Wtorek jest dniem pierwszego objawienia, a piątek jest dniem w którym chrześcijanie w sposób szczególny powinni medytować nad Męką Pańską.

Maryja mówiła że ten różaniec nie jest ważniejszy od zwykłego i że nie ma go zastąpić, one mają się po prostu uzupełniać. Różaniec Boleści jest nabożeństwem pasywnym kładzie się w nim akcent na rozważanie cierpienia Maryi pozostającej w głębokim zjednoczeniu z bolesnym życiem i Męką Syna. Ten różaniec ma pomóc kontemplować miłosierną miłość Jezusa który cierpiał za nasze grzechy.

Dziewica mówiła że zaprzestano tego różańca ponieważ ludzie lubią tylko to co jest przyjemne a do trudnych spraw czują niechęć. Ludzie zapominają że cierpienie jest rzeczywistością wpisaną w człowieczy los i że nie można go uniknąć z odrazy do cierpienia ludzie zaniedbali różaniec boleści.

Różaniec ten nie jest nowością. Jego początków należy szukać już w XV lub XVI w. powstał on pod wpływem dominikańskich mistyków znad Renu.

Na przełomie XVII i XVIII w różaniec był szeroko znany w wielu klasztorach niektóre wspólnoty do dziś go odmawiają np. siostry obliczani założone przez bł. Honorata Koźmińskiego, Misjonarze Świętej Rodziny z Górki Klasztornej.

Różaniec ten przywołuje siedem największych boleści które wycierpiała Maryja Dziewica podczas życia męki i straszliwej śmierci swego Syna Jezusa Chrystusa.

Podczas swych objawień w Kibeho Najświętsza Dziewica zapewniła że modlitwa ta posiada nadzwyczajną moc którą poznają ci którzy szczerze będą ją odmawiać. Obiecała że jeśli będziemy modlić się na tym różańcu z otwartym pokutującym sercem zyskamy Boże przebaczenie i uwolnimy nasze dusze od winy i wyrzutów sumienia. Matka Boża obiecała też że z biegiem czasu modlitwa ta

sprawi iż zyskamy głębokie zrozumienie dla czego grzeszymy rozumiejąc zaś to zyskamy mądrość i siłę by zmienić lub usunąć wady i słabości naszego charakteru.

JAK ODMAWIAĆ

RÓŻANIEC SIĘDMU BOLEŚCI

MODLITWA WSTĘPNA:

Boże mój Tobie na chwałę ofiaruję ten różaniec abym mógł uczcić Twą Świętą Matkę Błogosławioną Maryję Dziewicę abym mógł dzielić i rozważać jej cierpienia. Pokornie błagam abyś obdarzył mnie szczerą skruchą za wszystkie moje grzechy. Daj mi też mądrość i pokorę bym mógł mieć udział we wszystkich odpustach związanych z tą modlitwą.

AKT SKRUCHY:

Boże mój serdecznie żałuję że Cię obraziłem. Wyrzekam się wszystkich moich grzechów ponieważ drzę przed utratą nieba i przed cierpieniami piekielnymi. Przede wszystkim jednak wyrzekam się ich bo obrażają Ciebie Boże mój Ciebie który jesteś nieskończenie dobry i nieskończenie zasługujesz na moją miłość. Postanawiam mocno z pomocą Twojej łaski wyznać moje grzechy czyścić pokutę i poprawić me życie. Amen.

1. Pierwsza Tajemnica: Proroctwo Symeona (Łk 2, 22-35)

Matko najmiłościwsza nie daj nam nigdy zapomnieć o boleściach Twego Syna Jezusa Ojciec nasz...

7x Zdrowaś Maryjo...

2. Druga Tajemnica: Ucieczka do Egiptu (Mt 2, 13-15)

3. Trzecia Tajemnica: Zgubienie Jezusa w drodze z Jerozolimy (Łk 2, 41-52)

4. Czwarta Tajemnica: Maryja spotyka Jezusa w drodze na Kalwarię (Łk 23, 27-31)

5. Piąta Tajemnica: Maryja u stóp krzyża (J 19, 25-27)

6. Szósta Tajemnica: Martwe ciało Jezusa złożone w ramionach Maryi (J 19, 38-40)

7. Siódma Tajemnica: Jezus złożony w grobie (J 19, 41-42)

MODLITWA KOŃCOWA:

Królowo Męczenników Twe serce tak bardzo cierpiało. Błagam Cię przez Twe łzy wylane w chwilach boleści wyproś dla mnie i dla wszystkich grzeszników na całym świecie łaskę szczerego wyznania win i łaskę skruchy. Amen.

■ MARCIN WARGOCKI

„OCALONA ABY MÓWIĆ” IMMACULEE LLIBAGIZA

Immaculee Llibagiza wychowała się w kraju bliskim jej sercu, w otoczeniu rodziny, którą kochała.

Jednak w roku 1994, gdy Ruanda pogrążyła się w fali krwawego ludobójstwa, idylliczny świat Immaculee runął w gruzy.

Jej rodzina została brutalnie zamordowana podczas trwających trzy miesiące pogromów, które pochłonęły życie prawie miliona Ruandyjczyków.

Immaculee cudem przeżyła rzeź. Przez 91 dni wraz z siedmioma innymi kobietami ukrywała się w ścisłości i milczeniu w małej łazience w domu miejscowego pastora, gdy tymczasem wokół szalały mordercze polowania na ludzi.

To właśnie podczas tych długich godzin spędzonych w niewypowiedzianej trwodze Immaculee odkryła moc modlitwy, aby wreszcie, strząsając z siebie strach przed śmiercią, utwierdzić się w głębokiej i trwałej relacji z Bogiem. Swą kryjówkę opuszczała, odkrywając znaczenie bezwarunkowej miłości – miłości tak mocnej, że dzięki niej mogła odszukać zabójców swych bliskich. Odszukać po to... by im wybaczyć.

Prowadząca do zwycięstwa podróż tej niezwykłej kobiety, podróż poprzez mroki ludobójstwa będzie inspiracją dla każdego, kogo życie dotknięte zostało strachem, cierpieniem i stratą.

Wstrząsająca opowieść kobiety, która przeżyła ludobójstwo w Ruandzie
Gorąco polecam jako mocno duchowa lektura.

„OCALONA ABY PRZEBACZYĆ” IMMACULEE LLIBAGIZA

Wiosną 1994 roku przez trzy miesiące naród ruandyjski był pogrążony w otchłani najokrutniejszego i najbardziej krwawego ludobójstwa, jakie widział świat. Immaculee Llibagiza, młoda studentka, cudem przeżyła okres dzikiej rzezi, w której zginęła prawie cała jej rodzina, większość przyjaciół i ponad milion jej rodaków.

W książce tej Immaculee zabiera nas ze sobą w niezwykłą podróż. Dzięki jej prostemu, wyrazistemu językowi, widzimy, jak radzi sobie z przeciwnościami i cierpieniem, jak walczy o przetrwanie, jak próbuje odnaleźć sens i cel życia w świecie, przez który przetoczyło się ludobójstwo. Oto historia prostodusznej, wrażliwej, młodej kobiety, która osierocona wędruje przez ponury i nieprzyjazny świat, kierując się niezachwianą wiarą w Bożą opiekę i Boże przewodnictwo. Immaculee, tak jak w poprzedniej książce „Ocalona aby mówić...”, pragnie leczyć

rany zadane przez wojnę, zachowując przy tym nadzieję, miłość i umiejętność przebaczenia.

Z tą samą odwagą i wiarą, które przeprowadziły ją przez mroki ludobójstwa, Immaculee wreszcie może spojrzeć wstecz, przemyśleć swą przeszłość i w pełni zrozumieć, dlaczego Bóg ją ocalił. A uczynił to, aby mogła opowiedzieć swą historię światu.

„MATKA BOŻA Z KIBEHO” IMMACULEE LLIBAGIZA

Trzydzieści lat przed krwawym ludobójstwem które przetoczyło się przez Ruandę w roku 1994 przygotowując o śmierć prawie milion osób, Najświętsza Maryja Panna i Jezus Chrystus objawili się ośmiorgu młodym w dalekiej wiosce Kibeho.

Podobnie jak w Fatimie i Lourdes również w Kibeho widzący spotkali się początkowo z niedowierzaniem i drwinami. Jednak gdy w małej wiosce cuda następowały jeden po drugim, dziesiątki tysięcy Ruandyjczyków zaczęły przybywać do Kibeho aby być świadkami objawień.

Przez kilka lat niezliczeni przybysze obserwowali, jak Maryja i Jezus mówili za pośrednictwem widzących o Bożej miłości i przekazywali przesłanie przeznaczone nie tylko dla Ruandy ale dla całego świata.

Maryja skierowała także przesłanie do władz rządowych oraz do przywódców kościoła. Wskazywała w jaki sposób położyć kres tlącej się w kraju nienawiści etnicznej.

Ostrzegła że Ruanda może zamienić się w „rzekę krwi” że stanie się ziemią niesłychanej rzezi, jeśli tylko nienawiść panująca między jej mieszkańcami nie ustąpi miejsca miłości.

Niektórzy z przywódców słuchali tych słów, lecz bardzo nie wielu uwierzyło ostrzeżeniu. Te prorockie apokaliptyczne przestrogi doczekały się tragicznego spełnienia w czasie 100 straszliwych dni dzikiego mordy.

Obecnie po dwudziestu latach szczegółowych badań objawienia Matki Bożej w Kibeho stały się pierwszymi w historii i jedynymi uznanymi przez Watykan objawieniami maryjnymi w Afryce. Jednak ich historia wciąż pozostaje właściwie nieznaną.

Immaculee Llibagiza by się to zmieniło sama uczestniczyła w wielu pielgrzymkach do Kibeho zarówno przed jak i po holokaucie. Była naocznym świadkiem prawdziwych cudów i rozmawiała z widzącymi.

To co odkryła głęboko poruszy wasze serca.

■ MARCIN WARGOCKI

- 19.10.2011** Msza św. wieczorna o bł. ks. Jerzym Popiełuszce z wystawionymi relikwiami (możliwość ucałowania relikwii).
- 23 października** (niedziela) po Mszy św. o godz. 18.00 (czyli ok. godz. 19.00) odbędzie się wieczór słowno-muzyczny poświęcony bł. ks. Jerzemu Popiełuszce. Wystąpią: Dorota Choszczyk, Marek Bogucki, Jarosław Kopaczewski oraz chór parafii Matki Bożej Dobrej Rady w Miedzeszynie. Serdecznie wszystkich zapraszamy.
- 23.10.2011** Forum Chrześcijańskie – „Akcja Zniczy”; rozprowadzanie zniczy, z których dochód będzie przeznaczony na potrzeby naszych dzieci.
- 1 listopada** 1 listopada przypada Uroczystość Wszystkich Świętych. W tym dniu, zgodnie z tradycją, o godz. 13.00 przy kaplicy na nowej części cmentarza zostanie odprawiona Msza św. za wszystkich wiernych zmarłych. Po Mszy św. procesja po cmentarzu grzebalnym i modlitwy za zmarłych.
- 13 listopada** W ramach obchodów Święta Odzyskania Niepodległości, w dniu 13 listopada (niedziela), o godz. 13.00, w naszym kościele parafialnym MB Częstochowskiej w Józefowie, zostanie odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny. Eucharystii będzie przewodniczył ks. płk Sławomir Żarski. Po mszy zostanie odsłonięty i poświęcony obelisk upamiętniający oficerów Wojska Polskiego poległych w Katyniu oraz ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Po uroczystości odbędzie się koncert patriotyczny. Serdecznie wszystkich zapraszamy.
- 09.11.2011** Kolejne spotkanie z cyklu „Bardziej być”, nt.: „Gdy gniazdo opustoszeje...”. Spotkanie poprowadzi p. Agnieszka Waszkiewicz.
- 13.11.2011** o. Maurycy – Dominikanin (będzie mówił o Słudze Bożym Jacku Woronieckim).
- 19.11.2011** Msza św. wieczorna o bł. ks. Jerzym Popiełuszce z wystawionymi relikwiami (możliwość ucałowania relikwii).

WYDAWCA:

Parafia p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:

Ks. Kazimierz Gniedziejko

REDAKCJA:

Mirosław Grodzki,
Joanna Cudna,
Katarzyna Ruman,
Szymon Ruman
(redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:

Małgorzata Nawrocka,
Marek Bosak,
Michał Królikowski,
Magdalena Bogusz,
ss. Dominikanki Misjonarki

SKŁAD I ŁAMANIE:

Studio Poligraficzne DIAMOND

FOTO NA OKŁADCE:

Michał Cudny

FOTO W GALERII:

Grzegorz Jakubowski,
Michał Glowacki, Karol Misztal

KONTAKT DO REDAKCJI:

jozefow.miesiecznik@gmail.com

PIELGRZYMKĄ ROWEROWĄ DO OSTRÓWKI



BOŻE CIAŁO 2011



FOT. G. JAKUBOWSKI

UZNANIE 1 SZCZEPU i 1 DRUŻYNY JÓZEFOWSKIEJ SKAUTÓW EUROPY



PIELGRZYMKA SKAUTÓW NA ŚW. KRZYŻ

